

# GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr. 36 (1048)

Niedziela 13 września 1981 r.

Rok XXIII

## Oreddie Jana Pawła II do chorych



Drodzy chorzy, umiłowani i słabi biogący udział w Kongresie Eucharystycznym.

Moja myśl pełna miłości i moja modlitwa łączą się z wszystkimi uczestnikami Kongresu, blisko grotty w Lourdes, ale właśnie z wami ze szczególnego tytułu.

Lourdes jest świętym miejscem, gdzie chorzy przybyli z całego świata są zawsze w pierwszym rzędzie, obsługiwani przez braci cieszących się dobrym zdrowiem, aby przedstawić swoje doświad-

czenie współcierpiącej naszej Matce, Maryi Dziewicy, miłosierdziu Chrystusa Jezusa, i powrócić z wsparciem pochodzącym od Boga.

Jesteście sercem Kongresu, który czci rzeczywistą obecność Chrystusa pod nikłym znakiem chleba, Chrystusa, który cierpiał i ofiarował swoją Mękę, aby wejść w Życie i otworzyć nam Królestwo.

Wy nigdy nie przestajecie być członkami Kościoła: nie tylko, jak inni przystępujecie do Komunii św., ale wy

uczestniczycie w waszym ciele w Męce Chrystusa. Wasze cierpienia nie są stracone: przyczyniają się one w sposób niewidzialny do wzrostu Miłości, która ożywia Kościół. Sakrament namaszczenia chorych łączy was w specjalny sposób z Chrystusem, dla odpuszczenia grzechów, dla wzmocnienia waszego ducha i waszego ciała, dla wzrostu w was nadziei Królestwa Światła i Życia, które Chrystus nam obiecuje.

Kiedy spotykałem chorych, w Rzy-  
(Dokończenie na str. 2-ej)

## Przebaczenie chrześcijańskie

W niedzielę 17 maja 1981 r., w cztery dni po zamachu, Ojciec św. Jan Paweł II wypowiedział słowa przebaczenia wsparte modlitwą, ze swego łóżka szpitalnego, przekazane następnie wiernym zebraniem na Placu Św. Piotra. „Modłę się za mojego brata, który mnie zranił, a któremu przebaczyłem z głębi serca”. W tym krótkim zdaniu jest zawarta niezwykle bogata treść. Ojciec św. przywołuje na pamięć trzy osoby: Boga, siebie-ofiarę zamachu i zamachowca. Między Papieżem pochodzenia polskiego a zamachowcem, 23 letnim Turkiem, Mehmet Ali AGCA istnieje relacja braterstwa. Modlitewna wypowiedź Głowy Kościoła Katolickiego jest tylko zrozumiała w świetle Ewangelii Chrystusa: Bóg jest Ojcem a wszyscy ludzie braćmi i siostrami w Chrystusie. Rodzina dzieci Bożych ma żyć w prawdzie i miłości. Wszyscy jej członkowie mają kierować się zasadą chrześcijańskiego przebaczenia w rozwiązywaniu nieporozumień i wszelkich spórów.

Objawienie Boże mówi, że wszyscy ludzie potomkowie Adama i Ewy są grzesznikami. Grzeszny człowiek przekracza przykazania Boże, idzie obok największych wartości, wiecznych i nieprzemijalnych, nie dosięgo celu ostatecznego, którym jest Bóg, staje się źródłem chaosu we własnym życiu i w życiu innych ludzi. Bóg objawiający ustami Proroków, Apostołów zrywa bardzo mocno i zdecydowanie do przebaczenia czyli do nawiązania z drugim przerwane dialogu na skutek obrazy, do dania szansy naprawy zła drugiemu człowiekowi. Praktyka przebaczenia należy do fundamentalnych praktyk chrześcijańskich. Jeśli więc kto nie chce pozwolić bliźniemu iść dalej, nie może liczyć na Boże przebaczenie. „Podobnie uczyni wam Ojciec mój niebieski jeśli każdy z was nie przebaczy z serca swojemu bratu” Mt 18,35. Wzorem pojednania prawdziwego jest Chrystus modlący się na Krzyżu: „Ojczy, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23, 34).

Zmartwychwstały, mający wszelką władzę na niebie i ziemi daje moc pojednania i odpuszczania grzechów swoim uczniom. „Weźmijcie Ducha Św., którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20, 23). Św. Szczepan naśladując przykład Chrystusa umiera przebacząc. „A padłszy na kolana wołał głosem wielkim mówiąc: Panie nie policz im grzechu tego”. (Dz. AP. 7, 60). Tak postępowali przez wieki prawdziwi uczniowie Chrystusa. Tak samo czyni Następca Św. Piotra w osobie Jana Pawła II: „Modłę się za mojego brata, który mnie zranił, a któremu przebaczyłem z głębi serca.”

Świadomość o osobistym przymie-

rze z Bogiem i własnej niewierności zrywa do pojednania. Nie wolno trwać we wzajemnej nienawiści! Nie można gniewać się latami! Trzeba zbliżać się do konfesjonułu po to, aby kapłan — zastępca Chrystusa — przyjął skruszonego grzesznika do grona wiernych Kościoła Chrystusowego. Tysiąc razy będziesz miał nieszczeście popełnienia grzechu tysięcy i jeden raz dźwigaj się i idź naprzeciw brata z prośbą o przebaczenie. „Gdy człowiek żywi złość przeciw drugiemu jakże u Pana szukać będzie uzdrowienia?” (I czytanie liturg.).

W czasie dzisiejszej Mszy św. podziękuj Bogu za łaskę przebaczenia udzieloną ci w sakramencie chrztu, pokuty i Eucharystii. Podziękuj za wspaniały przykład przebaczenia znanych ci osób, a zwłaszcza za wzór przebaczenia Ojca św., który swojemu bratu wskazuje sens życia. Zastanów się głęboko nad treścią do brze ci znanej prośby Modlitwy Pańskiej: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.”

(Dokończenie ze str. 1-ej)

mie albo w czasie mych podróży, chciałem zatrzymać się przed każdym z nich, słuchać ich, błogosławić, aby dać im do zrozumienia, że każdy z nich jest przedmiotem czułości Bożej. Właśnie w ten sposób postępował Jezus.

Bóg dopuścił, że ja sam doświadczam obecnie we własnym ciele, cierpienie i słabość. Czuje się tym bardziej blisko was. Rozumiem tym lepiej wasze doświadczenie. „Dopełniam w moim ciele to, co brak cierpieniem Chrystusa, na korzyść jego ciała, którym jest Kościół” (Kol 1,24). Zachęcam was do ofiarowania ze mną wasze doświadczenia Panu, który realizuje wielkie rzeczy przez Krzyż: aby Kościół poznał przez Eucharystię odnowę wiary i miłości: aby świat poznał dobrodziejstwo przebaczenia, pokoju, miłości.

Niech Nasza Pani z Lourdes zachowa was w nadziei!

Błogosławię wszystkich tych, którzy was podtrzymują swoją przyjaźnią, swoją opieką i którzy otrzymują od was wsparcie duchowe.

Błogosławię was całą mą miłością w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Watykan, 13 lipca 1981 r.

**"LA VOIX CATHOLIQUE"**

**G.C.P. 12.777-08 U PARIS**

Cena pojedynczego numeru	2,00 F
Prenumerata półroczna	50,00 F
Prenumerata roczna	100,00 F

---

Prenumerata półroczna zagraniczna	60,00 F
Prenumerata roczna zagraniczna	120,00 F

---

Prenumerata ze wsparciem — o dowolną ilość franków węgiersza

---

P.S. — Prośba administracji, aby jedynym przekazem lub czekiem regulować tylko jedną sprawę.



# BODZINA

(Ciąg dalszy)

Orędzie Synodu Biskupów o obowiązkach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym. (L'Osservatore Romano, wydanie polskie, nr 10, str. 1 i 3).

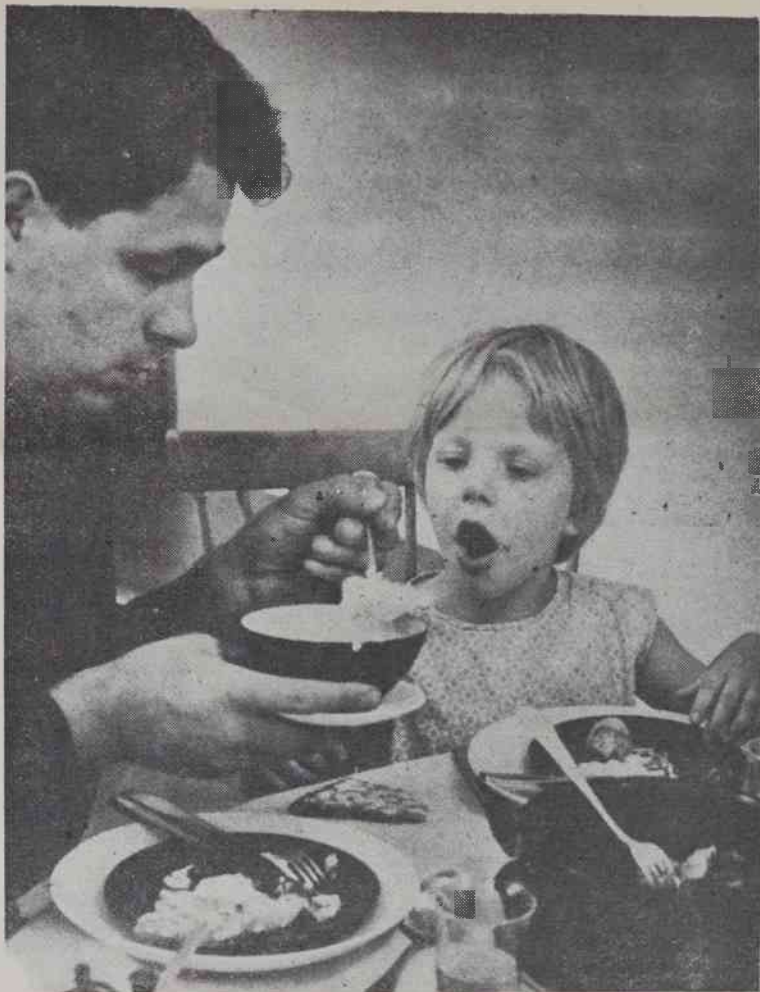
§ 2. Dzięki dyskusjom, Biskupi Synodu mogli lepiej poznać sytuacje rodzin w różnych częściach świata. Szukając w pierwszym rzędzie dobra a nie zła, twierdzą, że: „wiele dobrych i pozytywnych objawów dodaje nam odwagi. Radujemy się, że wiele rodzin, pomimo nacisku tendencji przeciwnych, ohotnie wypełnia zadania powierzone im przez Boga. Rodziny, które dobrze i wiernie odpowiadają na łaskę Boga i życie swoje kształtują zgodnie z Jego nauką, budzą w nas wielką nadzieję. Coraz bardziej wzrasta we wszystkich zakątkach świata liczba rodzin, pragnących żyć świadomie według Ewangelii, dając świadectwo owocom Ducha Świętego”.

§ 3. Wszystkie elementy różnorodnych kultur, w jakich żyją rodziny, winny być przyjęte i popierane przez Kościół, ale „winny być jednakże oceniane w świetle Ewangelii, aby zagwarantować ich zgodność z zamysłem co do małżeństwa i rodziny”.

§ 4. Poważniejszy problem stanowi położenie rodzin w krajach niedostatku. Warunki w tych rejonach powstrzymują młodych — mężczyzn i kobiety — od korzystania z należnego im prawa zawierania związku małżeńskiego i prowadzenia godziwego życia. „Natomiast w rejonach bardziej rozwiniętych występuje inny rodzaj niedostatku: pustka duchowa wśród obfitości dóbr materialnych, ubóstwo umysłu i ducha, utrudniające ludziom zrozumienie woli Bożej odnoszącej się do życia ludzkiego, budzące niepokój o teraźniejszość i lęk przed przyszłością”.

§ 5. Ponieważ „niektóre rządy i organizacje międzynarodowe często stosują środki przemocy wobec rodzin, (prawo wolności religijnej, odpowiedzialnego rodzicielstwa i wychowania, antykoncepcja, sterylizacja, przerywanie ciąży i eutanazja), Synod domaga się stanowczo „Karty praw rodziny”, któraby w całym świecie zabezpieczała jej podstawowe prawa”.

§ 6. U podstaw wielu problemów nekających rodziny i cały świat, leży fakt odrzucania przez wielu ludzi podstawowego powołania człowieka do uczestni-



ctwa w życiu i miłości Boga... Ojcostwo Boga jest jedyną podstawą braterstwa między ludźmi”.

Następna część Orędzia omawia małżeństwo i rodzinę w zamysłu Bożym.

§ 7. Jest odwiecznym planem Bożym, aby w Kościele Chrystusowym wszyscy ludzie stali się uczestnikami życia i natury Boga. Bóg wzywa więc ludzi do formowania Rodziny — czyli Kościoła.

§ 8. „Rodzina jest w szczególności sposób powołana do spełniania tego zamysłu Bożego. Jest ona jak gdyby pierwszą komórką społeczeństwa i Kościoła. Rodzina ma więc pomagać swoim członkom w wejściu do historii Zbawienia i w stanie się żywymi znakami zamysłu Bożego wobec świata.”

„Bóg stworzył nas na swój obraz i dał nam zadanie wzrastania, rozmnażania

nia i napelniania ziemi, czyniąc ją sobie poddaną. Dla wypełnienia tego zamysłu mężczyzna i kobieta łączą się głęboką miłością w służbie życia. Bóg powołuje małżonków do uczestnictwa w — Jego stwórczej mocy przekazywania daru życia”.

„Gdy nadeszła pełnia czasu, Syn Boży zrodzony z niewiasty, (por. Gal. 4.4), ubogacił małżeństwo swoją zbawczą łaską, podnosząc je do godności sakramentu i dając mu uczestnictwo w potwierdzonym Jego Krwią przymierzu okupieńczej miłości. Miłość i oddanie się Chrystusa Kościołowi i Kościoła — Chrystusowi są wzorem miłości i oddania mężczyzny i niewiasty. Sakramentalna łaska małżeństwa jest dla małżonków źródłem radości i mocy. Jako szafarze tego sakramentu działają

(Ciąg dalszy na str. 4-ej)





(Ciąg dalszy ze str. 3-iej)

oni: istotnie in persona Christi i wzajemnie się uświęcają.

Dalsza część Orędzia, zatytułowana: „Odpowiedź rodziny na zamysł Boży”, mówi o zadaniach rodziny w dzisiejszym świecie.

§ 12. „Patrząc na świat stwierdzamy, że stoją przed wami doniosłe zadania wychowawcze. Do was należy wychowanie wolnych ludzi o zdrowym zmysle moralnym i sumieniu zdolnym do właściwego osądu, posiadających zrozumienie własnego zadania i obowiązku pracy nad ulepszeniem warunków życia ludzkiego i nad uświęceniem świata”. „Do was należy kształtowanie ludzi w miłości i praktykowanie miłości we wszystkich odniesieniach do bliźnich tak, aby miłość ogarniała całą wspólnotę, aby była przepojona poczuciem sprawiedliwości i szacunku dla innych, świadoma swej odpowiedzialności wobec całej społeczności”.

„Do was należy wychowanie ludzi do wiary, to jest do poznania i miłowania Boga, i gotowości pełnienia we wszystkim Jego woli.” „Do was należy przekazywanie podstawowych wartości ludzkich i chrześcijańskich... Im bardziej rodzina staje się chrześcijańską tym bardziej staje się ludzką”.

§ 13. „Wypełniając te zadania, rodzina staje się jakoby „Kościołem domowym”, wspólnotą wiary żyjącą nadzieją i miłością, służącą Bogu i całej rodzinie ludzkiej. Liturgia i wspólna modlitwa są źródłem łask dla rodziny.”

§ 14. „Rodzina jest pierwszym i podstawowym sługą ewangelizacji i katechezy. Ukształtowanie człowieka w wierze, czystości i innych cnótach chrześcijańskich winno rozpocząć się w domu ro-

dzinnym. Rodzina musi być otwarta nie tylko na parafię, ale na cały świat.

„Zachęcamy usilnie do tego, aby rodziny łączyły się dla obrony własnych praw, dla przeciwstawiania się niesprawiedliwym układom społecznym i wszelkim przejawom działania publicznego i prywatnego godzącego w rodzinę, a wreszcie w celu wywierania skutecznego wpływu na srodki społecznego przekazu oraz w celu kształtowania ściślej-szej więzi solidarności społecznej, w celu wspierania innych małżonków i rodzin, aby zrozumiały one i doceniły zamysł Boży i według niego żyły”.

§ 15. „Wierność Ewangelii wymaga, aby rodzina była dzisiaj gotowa na przyjęcie życia, na dzielenie się swymi dobrami i bogactwami z ubogimi, na otwarcie i gościnność wobec drugich. Dzisiejsza rodzina musi często wybierać sposób życia przeciwny współczesnej obyczajowości w takich dziedzinach, jak dziedzina płciowości, wolności indywidualnej i dobrobytu materialnego. W obliczu grzechu i upadku, rodzina winna dać świadectwo stałości ducha chrześcijańskiego, dostrzegając w swym własnym życiu takie wartości, jak pokuta i przebaczenie win, pojednanie i nadzieja...”

W czterech ostatnich paragrafach tej części Orędzia następuje zwrot o 180 stopni: nie mówi się o zadaniach rodziny, ale o zadaniach Kościoła wobec rodziny.

§ 16. „Podczas tego Synodu z każdym dniem coraz głębiej rozumieliśmy, że Kościół ma obowiązek dodawania odwagi małżonkom i rodzinom, oraz wspierania ich”.

§ 17. „Apostolstwo, czyli służba rodzinom, stanowi przedmiot pierwszorzędnej zainteresowania Kościoła”. Następuje wyciecenie posługi wobec rodziny.

§ 18. „Szczególne miejsce w posługowaniu rodzinie zajmuje kapłan”.

§ 19. Kościół, współpracując ze społeczeństwem, musi skutecznie potwierdzać i bronić godności i praw kobiety.

W zakończeniu Orędzia, Biskupi dają takie streszczenie:

„Wszystko to, co powiedzieliśmy o małżeństwie i rodzinie, można wyrazić w dwóch słowach: miłość i życie”.

Ostatni dokument streszczany, to przemówienie Ojca Świętego na zakończenie obrad Synodu Biskupów. (Tytuł w polskim wydaniu L'Osservatore Romano, nr 10, str. 4: „Nikt nie może realizować miłości inaczej niż w prawdzie”).

Zamykając Synod, Ojciec Święty wyraża wdzięczność, a następnie stwierdza, że prace Synodu pozwoliły „zobaczyć rzeczywistość rodziny w Kościele i w świecie współczesnym w całym bogactwie i zróżnicowaniu sytuacji, tradycji,

kultur, uwarunkowań cywilizacyjnych. Ze równocześnie mogliśmy w duchu wiary jeszcze raz odczytać odwieczny Boży plan związany z rodziną w tajemnicy stworzenia i przypieczętowany Krwią Odkupiciela: Oblubieńca Kościoła. Ze mogliśmy wedle odwiecznego planu Życia i Miłości określić zadania rodziny w Kościele i świecie współczesnym.” (§ 3).

§ 4. Bezpośredni owoc pracy Synodu, to: „przyjęte przez Zgromadzenie 43 propositiones” oraz „Orędzie do rodzin”.

Inne owoce prac Synodu:

§ 5. — wydobycie z całego zasobu nauczania Vaticanum II zadań rodziny w świecie;

§ 6. — gruntowne przedyskutowanie spraw doktrynalnych i pastoralnych... i zajęcie jasnego stanowiska w każdej z nich.

Interwencje, raporty i wnioski Synodu rozwijały się wokół dwóch punktów:

— wierność wobec zamysłu Boga wobec rodziny, oraz

— postawa duszpasterska, której właściwościami są pełna miłosierdzia miłość oraz szacunek należny osobom ludzkim pojmowanym w pełnym ich wymiarze... tak w tym, co dotyczy ich „bycia”, jak ich „życia”.

Sprawy, które Synod badał szczególnie — bo małżeństwa i rodziny na to czekały — nadadzą specjalną wagę orientacjom Synodu. Do tych spraw należy zaliczyć:

§ 7. Duszpasterstwa rozwiedzionych. „Ojcowie Synodu — raz jeszcze potwierdzają nierozzerwalność małżeństwa i praktykę Kościoła niedopuszczania do Komunii Eucharystycznej małżonków rozwiedzionych, którzy zawarli nowe małżeństwo wbrew ustalonym normom; — proszą Pasterzy i całą wspólnotę chrześcijańską, by pomagali takim siostram i braciom, aby nie czuli się oni odłączeni od Kościoła, bowiem na mocy chrztu mogą i powinni brać udział w życiu Kościoła poprzez modlitwę, poprzez słuchanie słowa, asystowanie przy celebracjach eucharystycznych i praktykowanie miłości i sprawiedliwości.

Chociaż nie można zaprzeczyć, że te osoby w pewnych wypadkach będzie można dopuścić do Sakramentu Pokuty, a wreszcie do Komunii Eucharystycznej, jeżeli szczerym sercem zdecydują się na taką formę życia, która nie sprzeciwia się nierozzerwalności małżeństwa, a mianowicie, kiedy mężczyzna i kobieta nie mogący się zobowiązać do separacji, postanawiają żyć w pełnej wstrzemięźliwości, to jest powstrzymywać się od aktów, które przysługują jedynie małżonkom i kiedy nie zachodzi obawa zgorzelenia. Jednakże pozbawienie sakramentu pojednania z Bogiem nie powinno

(Dokończenie na str. 6-iej)

## PIEŚŃ o BERNADECIE

Na długo przed wykończeniem bazyliki na skale, lud z Bigorre występuje z żądaniem, aby grotta, którą zdobył przed czterema już laty, została oficjalnie poświęcona. Biskup, który przez tyle czasu zatruwał życie Pani, postanawia dać jej zadośćuczynienie godne księcia Kościoła i urządzić na jej cześć uroczystość największą i najwspanialszą, jaką kiedykolwiek oglądała jego diecezja. Chce osobiście stanąć na czele procesji, liczącej około stu tysięcy pielgrzymów. Również dla Bernadety ma to być chwila jej największego triumfu. Zostaje wyznaczony wiosenny dzień czwartego kwietnia, kiedy kraja pirenejska zaczyna się pokrywać obfitością wszelakiego kwiecia. Lacadé zarządza wywieszenie sztandarów w całym mieście. Już w wieczór poprzedzający ten wielki dzień w oknach wszystkich domów płoną tysiące świeczek. Tego samego wieczora zjeżdża do Lourdes biskup Bertrand Sévère w asyście wszystkich kanoników i prałatów kapituły. W dniu jutrzejszym pięciuset księży złączy swe głosy w najpotężniejszym Te Deum jego życia. Pod dowództwem pułkownika będzie defilowało wojsko w galowych mundurach. Członkowie wszystkich zakonów będą otaczali biskupa, karmelici, karmelitan-ki, siostry szarytki, siostry z Nevers i siostry od św. Józefa. Sam zaś biskup będzie kroczył w najbogatszym ornatcie, w rókicie i stule, w infule na głowie i ze złotym pastorałem w rękę.

W uroczystym dniu Bernadeta chce już wczesnym rankiem podnieść się z łóżka. Nie może. Nogi ma jakby obumarłe. Po wielu próbach zmęczona osuwa się na poduszki. Oddech jej staje się krótki i Bernadeta pada ofiarą tak gwałtownego ataku astmy, jakiego nie miewała od lat. W dodatku występuje nagle temperatura. Doktor Dozous zmuszony jest zawiadomić komitet obchodu, że mowy nie ma, aby dziewczyna mogła wziąć udział w pochodzie.

Zaczynają dzwonić wszystkie dzwony. Więcej niż sto tysięcy ludzi napelnia ulice i dolinę Gave. Cały naród pragnie gorąco zgotować małej Soubirous, dziecku ludu, wspaniałą owację. Bernadeta leżąc w łóżku słyszy radosny gwar tysięcznych głosów, lecz nie obchodzi ją to wcale. Jest całkowicie zajęta mozolnym łapaniem oddechu.

Obchód kończy się punktualnie o dwunastej w południe. I również punktualnie o tej samej godzinie Bernadeta wraca do zdrowia. Atak trwał dokładnie tak długo, jak było potrzeba, aby wedle przepowiedni Pani przeszkodzić ziemskiemu szczęściu.

Jego Ekscelencja książdz biskup Foerade wypytywał o to i o tamto, a Bernadeta Soubirous o tym i o tamtym mu opowiadała. Na końcu oświadcza, że uważa nie tylko za konieczne ale i wysoce pożądane, aby wycofać się ze świata i wstąpić do klasztoru sióstr w Nevers, które od dziecięcych lat uwielbia. Dostojny pan z życzliwością przytakuje temu postanowieniu i deklaruje swą gotowość dalszego przeprowadzenia sprawy.

W zadziwiającym tempie spełnia obietnicę i Ber-

nadeta wkrótce otrzymuje wezwanie. Dwie zakonnice z Lourdes dostają polecenie odwiezienia jej do domu macierzystego do Nevers.

Rodzice Soubirous gospodarują już od roku na górnym młynie Lapaca. Powodzy im się wcale nieźle. Byłoby też zresztą sztuką klepać biedę przy takim zwalnym terkoczącym młynku, teraz, kiedy Lourdes jest stale zalane przyjezdnymi. Co pół roku nowy hotel otwiera podwoje. Restauracje kwitną. Gruby piekarz Maisongrosse ma już wielu konkurentów. Franciszek Soubirous wstępuje czasem do Maisongrosse'a i bywa teraz wybitnie inaczej przyjmowany, niż anno 58. Grubas najprzejmiej zaprasza go do prywatnego pokoju za sklepem i natychmiast częstuje szklanceczką dobrej starki. Również poczmistrz i hotelista Gazenave, dawny chlebowdawca, odnosi się do niego jak do przyjaciela i dobrego klienta. Rzadko też dostanie mu się od Franciszka tytuł mon capitaine. Miejscowa siła zbrojna w postaci żandarmów nie odważyłaby się już na niskie zaczepki, choć i teraz spotykają się czasem u ojca Babou. Brygadier d'Angla, żandarm Belhache i policjant Callet wstają z uszanowaniem na widok ojca Bernadety i salutują służbiście. Soubirous wyrósł wysoko ponad wszystkich sąsiadów z Rue des Petite Fossés. Więzienie stoi puste. Wuj Sajou nie wynajmuje go nikomu.

Jednakże pewnego deszczowego dnia letniego wszyscy starzy znajomi tłoczą się przed starym, walącym się dawnym aresztem. Bernadeta wyjeżdża, aby rozpocząć nowicjat. Przyjaciele i dawni wrogowie, entuzjaści i eks-przeciwnicy, wszyscy nowopozyskani stawiają się dzisiaj w komplecie, aby ją pożegnać. Udany pomysł urzędzenia pożegnania w dawnym mieszkaniu wyszedł od ułomnej Antoniny Peyret i ma swoje uzasadnienie. Jest to bowiem zwykły dzień roboczy. Nadszedł właśnie nowy transport z chorymi. Wszyscy mają pełne ręce roboty, a do młyna Lapaca jest spory kawał drogi. Ostatnie tygodnie Bernadeta spędziła tam ze swoimi. Oni też przekonali ją, że trzeba wujostwu Sajou i innym sąsiadom z tamtych czasów zrobić tę przyjemność i zgodzić się na pożegnanie w dawnym, powięziennym mieszkaniu.

Wilgotna izba o grubych murach i zakratowanych okienkach jest pusta. Opuuszczony areszt robi wrażenie domu żaloby, z którego właśnie wyniesiono nieboszczyka. Rodzina Soubirous stoi w uroczystym rzędzie. Obok Franciszka i Ludwika obaj malcy Jan Maria i Justyn, którzy już wcale nie są malcami. Trzynastoletni Janek i dwunastoletni Justyn są pomocnikami ojca w młynie, co zresztą wyraźnie widać po ich kurtkach, noszących białe ślady szlachetnego trudu. Dziwaczny jest ten pożegnalny obchód, od którego Bernadeta nie mogła się wykręcić. Ludzie kolejno przechodzą koło niej i podają rękę, inni zaś usiłują jej rękę ucałować: niektórzy obejmują ją, a wielu ma łzy w oczach. Sąsiadka Bouhouhorts przyszła z synkiem, który ma już lat osiem i jest zdrow jak rydz, choć nóżki ma zawsze jeszcze krzywe.

— Popatrz na tego anioła, mój mały — szlocha pani Bouhouhorts. — Do końca życia będziesz pamiętał tę chwilę, choćbyś dożył stu lat...

Dziecko Bouhouhorts przygląda się Bernadecie z nieśmiałą ciekawością, robi coś w rodzaju ukłonu i prędko ucieka.

Długi jest korowód żegnających, przewijający się przed nieruchomymi choć przyjaznymi oczami Bernadety: — Au revoir, Monsieur Bouriette, au revoir Tante Piguno, au revoir Madame Raval, au revoir Monsieur Barringue...  
(Ciąg dalszy nastąpi)



# Słowa abpa Jerzego STROBY

## Podczas uroczystości odsłonięcia pomnika Poznańskiego Czerwca 1956

Poznań, 20 lipca

Drodzy Bracia i Siostry!

Na dzisiejszą uroczystość poświęcenia pomnika Poznańskiego Czerwca wybrałem formularz mszalny z dnia 3 maja, czyli ze święta Królowej Korony Polskiej. Uczyniłem tak najpierw dlatego, że w wielkie dni naszego Narodu zwykli jesteśmy modlić się za pośrednictwem Matki Bożej. Przede wszystkim jednak skłonił mnie do tego fakt, że Ewangelia tego święta stawia przed nami krzyż Chrystusa, pod którym stoi Jego Matka.

Pomnik Poznańskiego Czerwca, który dziś został odsłonięty i poświęcony, przedstawia dwa związane ze sobą krzyże i przynajmniej, że nie można zrozumieć jego treści bez krzyża Chrystusa.

Widzę trzy punkty styczne: Chrystus cierpiał i umarł na krzyżu za wszystkich ludzi. Podkreślam przyimek „za”. Na krzyżach pomnika umieszczono daty: 1956, 1968, 1970, 1976 i 1980, a więc Poznańskiego Czerwca i wynikających z niego wypadków w Warszawie, na Wybrzeżu, w Radomiu i znowu na Wybrzeżu i w całej Polsce. U stóp pomnika widnieje napis: Za wolność, prawo i chleb. Chce on powiedzieć, że ci, którzy walczyli, cierpieli i zginęli w

tych latach, uczynili to jak Chrystus za innych, to jest za nas wszystkich.

Chrystus przebaczył na krzyżu lotrowi i swoim prześladowcom. Odtąd krzyż jest znakiem przebaczenia. Nasz pomnik ma kształt dwóch krzyży, dlatego jest i chce być znakiem przebaczenia i pojednania. Stąd właśnie nazwany został pomnikiem jedności.

Chrystus przez swoją śmierć odkupił ludzkość, to jest odrodził przez miłość wszystkich ludzi dając im możliwość rozpoczęcia nowego życia. U stóp krzyży pomnika wylania się, jakby z pnia historii, Orzeł Biały, to jest Polska. Pomnik chce powiedzieć, że Polska odradzała się i odradza dzisiaj z cierpienia i śmierci swoich dzieci, lecz także z przebaczenia i pojednania. Pełną, radosną i dynamiczną prawdę o wielkich wydarzeniach, które przeżywalimy i przeżywamy, wyraża dopiero cały pomnik, to jest dwa krzyże i odradzający się u stóp Orzeł Biały. Za tę pełną prawdę, którą dzisiaj jeszcze żyjemy, pragniemy podziękować pokoleniu z roku 1956 i pokoleniom z lat następnych, które walczyły i cierpiały na to, by Polska się odradzała. Za pełną prawdę roku 1956 dziękuję Poznaniowi i Wielkopolsce — całej Polsce.

(Dokończenie ze str. 4-ej)

ich bynajmniej oddalał od wytrwałości w modlitwie, pokucie i miłości po to, by mogli otrzymać łaskę nawrócenia i zbawienia. Trzeba, by Kościół modłał się za nich i utwierdzając ich w wierze i nadziei, okazał się Matką miłosierną.

§ 8. Inna sprawa, w której wiele oczekiwano od Synodu, to prawa moralne odnoszące się do przekazywania i ochrony życia ludzkiego. Synod zdecydowanie potwierdza ważność i oczywistą prawdę zawartą w encyklice „Humanae vitae”. Synod zachęca teologów do wyłączenia sił w współpracy z hierarchicznym Magisterium, by jeszcze głębiej i wszechstronnie udokumentować doktrynę tej encykliki, oraz znaleźć formę lepiej zrozumianą przez wszystkich ludzi dobrej woli.

Prawo w tej sprawie jest jedno dla wszystkich (nie ma stopniowości prawa), i wszyscy muszą dążyć, by je jak najdoskonalej stosować, każdy w miarę swych możliwości. „Wszystcy małżonkowie są powołani do świętości w małżeństwie według woli Boga, a to powołanie realizuje się w miarę, jak osoba ludzka potrafi odpowiedzieć na przy-

kazanie Boże, ożywiona spokojną ufnością w łaskę Bożą i we własną wolę”.

§ 9. Jeśli chodzi o bogactwo różnych kultur i ich stosunek do Objawienia Bożego, to badania w tej sprawie będą owocne dla rodziny, jeśli będą prowadzone według zasady jedności Kościoła powszechnego i z inicjatywy biskupów miejscowych. Jeden jedyny Kościół może przyswajać wszystkie kultury.

§ 10. „Synod wypowiedział się w sposób właściwy i przekonujący, z szacunkiem i wdzięcznością na temat kobiety, a zwłaszcza jej godności i powołania, jako córki Boga, żony i matki”.

§ 11. Obok tych czterech spraw, (duszpasterstwo rozwiedzionych, przekazywanie życia, bogactwo każdej kultury, godność kobiety), Synod rozpatrywał wiele innych spraw... i Papież wzywa Pasterzy, by z wielkim szacunkiem i pełną miłosierdzią miłością czynili podobnie, kiedy mężczyźni i kobiety zwracają się do Kościoła, by otrzymać słowo wiary i nadziei.

„Nikt nie może realizować miłości inaczej niż w prawdzie!”

Ks. Jan Wawrzyńczak

Tę pełną prawdę o Poznańskim Czerwcu pragniemy przekazać przyszłości. Tę pełną prawdę o Poznańskim Czerwcu musimy sami pamiętać.

Co musimy pamiętać przede wszystkim — dwa momenty. Czesław Miłosz powiedział na uroczystości przyznania mu nagrody Nobla — cytując poetę Oskara Miłosza: „Sekretem mas pracujących jest potrzeba prawdziwych wartości”. Ta potrzeba prawdziwych wartości wyraża się dzisiaj w walce o podstawowe prawa człowieka — o prawo do prawdy, do poszanowania godności osobistej, do poszanowania przekonań — w tym także przekonań religijnych. Mówi o tym napis na pomniku: „Za wolność, prawo i chleb”. Nie byłoby Poznańskiego Czerwca, gdyby uszanowane były podstawowe prawa człowieka. Zgodnie z nauką Soboru Watykańskiego II, odpowiedzialność za poszanowanie praw człowieka ponosimy wspólnie: rządzący i rządzeni, społeczeństwo i jednostka, to jest każdy z nas.

Po drugie, zawsze nadchodziły i nadchodzą ludzi pokusy uchylenia się od obowiązków, ucieczki od wysiłku i trudu. Bywało nawet, że powstawały hasła zachęcające do takiego postępowania. Historia i życie codzienne wykazują jednak, że to, co wartościowe i trwałe, łączy się z trudem, wysiłkiem i ofiarą. Szczególnie trudem i ofiarą znaczona jest odnowa ludzkiego życia. Pełna prawda o Poznańskim Czerwcu jest szczególnie aktualna w naszych dniach — wielu trudności i zasadzek, gdy przeżywamy w naszym kraju głęboki kryzys gospodarczy, społeczny, a przede wszystkim moralny. Wyjść z tych kryzysów można tylko za cenę trudu i codziennego wysiłku. Wiemy, że jest to za mało rozliczać winnych, że nie wystarczy dyskutować, ani nawet tylko planować. Trzeba, jak to słyszy się coraz częściej, zacząć pracować sumiennie na co dzień i stworzyć warunki zapewniające owocność takiej pracy. Można tego dokonać tylko przez wspólny trud i zjednoczony wysiłek wszystkich.

Robotnicy strajkujący w jesieni ubiegłego roku zawieszali obok flagi biało-czerwonej krzyż i obraz Matki Bożej oraz gromadzili się wokół ołtarza i konfesjonatu. Byli bowiem przekonani, że w trudnych chwilach mogą się oprzeć na Chrystusie i Jego Najświętszej Matce. Chcemy je podjąć i imię Poznańskiego Czerwca i w zaufaniu do krzyża Chrystusowego i do Matki Bożej, która stoi pod każdym krzyżem,

# ŻYCIE W KRAJU

## Homilia Biskupa Tarnowskiego wygłoszona w czasie obchodu 100-letniej rocznicy urodzin generała Władysława Sikorskiego w Tuszowie Narodowym

Ukochani Bracia i Siostry!

Otwórzmy Ewangelię św. Mateusza i zatrzymajmy się na zapisanych w niej słowach Chrystusa, wypowiedzianych w kazaniu na górze: „Nie każdy, który Mi mówi „Panie, Panie”, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, który czyni wolę Mojego Ojca, który jest w niebie”. I mówił dalej Pan Jezus: „Każdego więc, kto tych słów moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztroprnym, który dom swój zbudował na skale. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony” (Mt 7, 21-25), na skale czynu.

Otwórzmy wiersze naszego wieszca narodowego Zygmunta Krasińskiego i wczytajmy się w jego słowa o czynie:

„Dość już długo, dość już długo  
Drgał na strunach wieszczów żal.  
Czas uderzyć w strunę w strunę  
drugą,

W czynów stal”.

Tak wieszczył Krasiński.

I otwórzmy jeszcze inną książkę. Otwórzmy wspomnienia Wincentego Witosa, wydane w 1964 roku. Jeden z ustępów tych wspomnień Witos zatytułował: „Jeszcze o Sikorskim”. Zresztą wspomina go często w tych swoich wspomnieniach i właściwie zawsze pozytywnie. W tym ustępie swoich wspomnień „Jeszcze o Sikorskim” Witos charakteryzuje Sikorskiego w następujących słowach: „Jest to człowiek naprawdę serio, który wie, czego chce i do czego dąży. W jego rachubach i zamierzeniach widać było — pisze Witos — trzeźwy, zimny sąd, oparty na rzeczywistości, a nie na fantazjach lub przypuszczeniach”. I kończy: „Zresztą Sikorski okazał to czynem, który więcej mówi niż tomy książek” („Moje wspomnienia”, Paryż, 1964, s. 362).

Ukochani Bracia i Siostry! Ze-

braliśmy się dzisiaj na tym miejscu, gdzie sto lat temu, 20 maja 1881 roku, w tym pobliskim domu ujrzał światło dzienne generał Władysław Eugeniusz Sikorski, syn skromnego nauczyciela, który równocześnie pełnił obowiązki organisty. Zebraliśmy się, aby uczcić jego czyn, który

ły w Chyżnem koło Rzeszowa, gdzie zresztą spędziła ona z dziećmi po stracie męża długi okres czasu: „Od najwcześniejszych dni swego życia generał Sikorski marzył, że będzie polskim żołnierzem i będzie walczył o wolność i niepodległość Polski”.



„więcej mówi niż tomy książek”, według lapidarnego stwierdzenia Witosa. Rozważmy ten czyn.

### Czyn polskiego żołnierza

Czyn generała Władysława Sikorskiego był przede wszystkim czynem polskiego żołnierza.

W roku 1970, żona generała Sikorskiego pisała do młodzieży szko-

Marzył o tym, żeby być żołnierzem walczącym o niepodległość Polski. Nie tylko marzył, ale stał się jednym z najwybitniejszych żołnierzy Rzeczypospolitej Polskiej. Z wykształcenia inżynier budownictwa wodnego stał się, według oceny Witosa, „może najzdolniejszym z wodzów polskich w czasie wojny 1920 roku”

(Ciąg dalszy ze str. 8-ej)

(Ciąg dalszy ze str. 8-ej)

(„Moje wspomnienia”). Przyczynił się wówczas zasadniczo do ocalenia niepodległości naszego zniekanego Narodu, co dopiero odrodzonego po latach niewoli do bytu niepodległego, a już pogrążonego w niebezpieczeństwie.

Czyn generała Sikorskiego to jest przede wszystkim czyn żołnierza, na rozmaitych stanowiskach wojskowych. Jako szef sztabu i minister spraw wojskowych był organizatorem polskich sił zbrojnych w okresie przedwojennym, po odzyskaniu niepodległości. Zdawał sobie bowiem doskonale sprawę z tego, że te siły zbrojne są konieczne potrzebne polskiemu narodowi dla zachowania odzyskanej z trudem niepodległości.

Gdy przyszła tragedia września roku 1939, Sikorski natychmiast przystąpił do organizowania polskiej armii na emigracji i był jej wodzem naczelnym. Organizował ją najpierw we Francji, później w Anglii. Organizował ją nie zważając na różnice, jakie w okresie przedwojennym zaistniały między nim a kołami rządowymi. Szukał jedności Narodu przez armię. Generał Sikorski czuł, że w wojsku zjednoczy się Naród, żeby walczyć o swój byt niepodległy. I dlatego, gdy znalazł się we Francji w tragicznym wrześniu 1939 roku, gdy Niemcy tłumili w Kraju resztki polskiego oporu, podczas pierwszej odprawy oficerskiej powiedział: „Proszę panów, aby zapomnieli o tym, co nas dzieliło, a zwrócili się ku temu, co nas łączy, a przynajmniej łączyć powinno. Jesteśmy tu wszyscy, aby nie zabrakło wojska polskiego gdy będą się ważyły losy Polski”. I nie zabrakło tego wojska, chociaż wydawało się, że Niemcy rozbili je w puch swoimi dywizjami pancernymi. Nie zabrakło tego wojska w dużej mierze dzięki generałowi Sikorskiemu. Gdyby tego wojska nie było, Drodzy Bracia i Siostry, niewiele by się z nami liczone. I tak próbowano się z nami nie liczyć i uczynić nas przedmiotem przetargów. Ale gdyby w ogóle nie było żołnierza polskiego, co by było z nami? To jest czyn generała Sikorskiego. Czyn polskiego żołnierza, bo takim generał zawsze był. Czyn który „mówi więcej niż tomy książek” — jak powiedział Witos. Czyn, przed którym my, wnosząc się ponad wszelkie tak właściwie nam Polakom kontrowersje i różnice, powinniśmy skłonić głowę dzisiaj, w setną rocznicę urodzin wielkiego generała.

#### Czyn polskiego męża stanu

Ale jest jeszcze drugi czyn gene-

rała Sikorskiego, przed którym trzeba nam dzisiaj skłonić głowę. Jest to czyn polskiego męża stanu, polskiego polityka, bo mundur żołnierza połączył z garniturem dyplomaty.

Był premierem rządu polskiego po odzyskaniu niepodległości w latach 1922-1923. Wiemy, jak w tej Polsce przedwojennej bronił demokracji, jak bronił Konstytucji, jak bronił Parlamentu, jak bronił prawdziwych, niefalszowanych wyborów. A gdy w Polsce brakło demokracji, usunął się. Był następnie premierem rządu emigracyjnego we Francji i w Anglii do końca swojego życia.

Zadam pytanie, czy generałowi Sikorskiemu żołnierka nie wystarczała? Czy mu nie wystarczał mundur i szlify generalskie? Dlaczego nie pozostał tylko i na zawsze żołnierzem? Odpowiedział on na to w mowie programowej, którą wygłosił w Sejmie 19 stycznia w 1923 roku, gdy Polska nie mogła jeszcze odnaleźć swojego kierunku, dopiero się rodziła, kształtowała w bólach jakby porodowych. Wtedy Sikorski mówił tak: „Przyjąłem ster rządu w chwili dla państwa niezmiernie krytycznej. Uczyniłem to nie dla laurów, ani dla wypoczynku. Z prawdziwym żalem opuściłem szereg armii, gdzie miałem pole do pozytywnej pracy, a widocznie tej pracy rezultaty dawały mi wiarę w jej skuteczność. Tam też pragnę powrócić. Ale świadomość przelomowej chwili nie pozwala mi odejść lekkomyślnie z mego obecnego ciężkiego posterunku”. I gdy Sikorski wtedy w Sejmie w 1923 roku wypowiedział słowa: „Z prawdziwym żalem opuściłem czasowo szereg armii”, z prawicy rozległ się głos: „I z naszym żalem”. Ale rozległ się także inny złośliwy głos: „Wróć Pan do niej” (Wł. Sikorski: O polską politykę państwową, Kraków 1923, s. 136). Dobrze, że generał Sikorski nie poszedł za tym głosem. Był bowiem nie tylko opatrnościowym żołnierzem, ale był także opatrnościowym premierem i mężem stanu, zwłaszcza na emigracji.

Czyn generała Sikorskiego to jest nie tylko czyn żołnierza, lecz również męża stanu. I ten czyn zasługuje na uznanie. Bo był to czyn polskiego męża stanu, polskiego polityka. Generał Sikorski służył polskiej fładze narodu, która nie jest ani biała, ani czerwona, lecz białoczerwona.

Generał Sikorski służył Polsce, w Kraju, chociaż był od niego oddalony ładami i morzami. Oto w Kraju zerwał się po klęsce wrześniowej po-

teżny ruch oporu i ten ruch oporu miał oparcie w nazwisku „Sikorski”. Miał oparcie w emigracji, w rządzie emigracyjnym, któremu on przewodził. Imię Sikorskiego — my starsi pamiętamy — stało się w mrocznych latach okupacji symbolem nadziei. „Im słonko wyżej, tym Sikorski bliżej”. Czyśmy tego nie powtarzali po naszych lasach i po naszych domach?

Generał Sikorski jako mąż stanu służył Polsce na Zachodzie, na tym skomplikowanym politycznie Zachodzie, aby potężne zachodnie mocarstwa, widząc wkład Polaków w ostateczne alianckie zwycięstwo, były zmuszone uznać nasze prawa i nie mogły nas odrzucić. Ta walka o Polskę na Zachodzie była nieraz gorzka dla Sikorskiego.

Generał Sikorski służył jako mąż stanu Polsce także na Wschodzie, niosąc przez odważne kroki dyplomatyczne pomoc cierpiącym tam naszym rodakom, niosąc im amnestię, niosąc im nadzieję wyzwolenia.

Generał Sikorski służył Polsce jako mąż stanu w wielkim trudzie, bo polityka to trudna sprawa. Przecież polityk niemal od razu staje się postacią kontrowersyjną. Służył Polsce mimo sprzeciwów, mimo rozmaitych zarzutów, mówiąc delikatnie, jakie mu stawiano, i gdy słyszał te zarzuty, to powtarzał z melancholią, jak podaje jego historyk: „Do oszczerstw przyzwyczaili mnie, być może nawet zgine, ale Polskę ocalimy” (S. Strumph Wojtkiewicz: Siła złego. Warszawa 1971, s. 66). O to mu chodziło.

W działalności politycznej Sikorskiego urzeczywistniała się znana nam dobrze pieśń o fładze Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego:

„Nie zmogą cię bombą ni złotem  
I na zawsze zachowasz swą cnotę.  
I nigdy nie będziesz biała,  
I nigdy nie będziesz czerwona,  
Zostaniesz białoczerwona  
Jak wielka zorza szalona.  
Czerwona jak puchar wina,  
Biała jak śnieżna lawina,  
Najukochańsza, najmilisza, białoczerwona”.

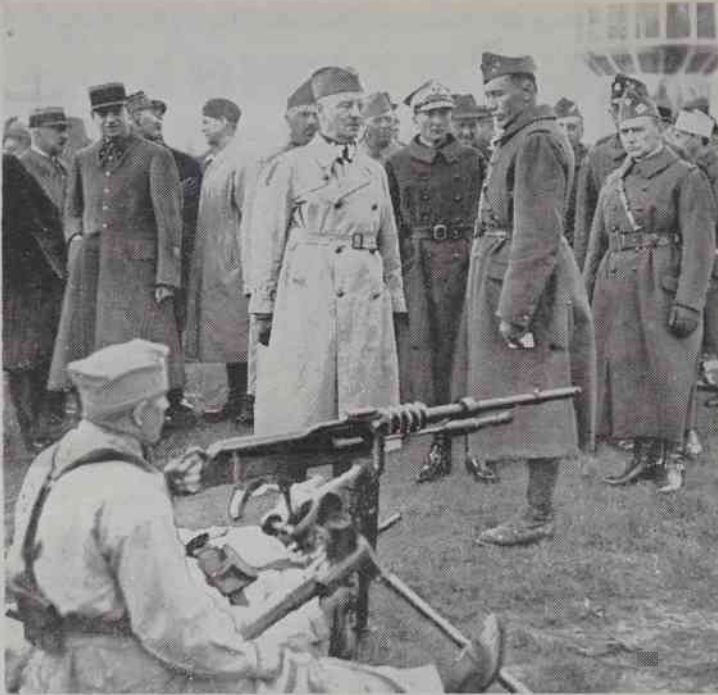
Polityka Sikorskiego była białoczerwona. Jego czyn był białoczerwony. I dlatego myśmy się zgromadzi dzisiaj przed domem, w którym się urodził, dla uczczenia jego życiowego czynu.

#### Czyn z miłości

Czyn generała Sikorskiego, polskiego żołnierza i polskiego męża stanu, który „więcej mówi niż tomy książek” — miał źródło w mi-

(Ciąg dalszy na str. 9-ef)





General Władysław Sikorski wśród polskich żołnierzy

łości Ojczyzny. On kochał Ojczyznę. Ojczyzna była dla niego Matką. I rozważcie, Drodzy Bracia i Siostry, że Ojczyzna była dla niego Matką skrzywdzoną przez własne dzieci, które mają więcej niż ona. I w poczuciu tej krzywdy, jaką doznała Matka-Ojczyzna, na sali sejmowej w Polsce przedwojennej w 1923 roku Sikorski zacytował księdza Skargę, tego naszego płomiennego kaznodzieję. Oto mówił wówczas: „Istnieje wyraźnie analogia między obecnym stanem rzeczy a tym, który tak trafnie określili nasz wielki kaznodzieja i obywatel ksiądz Skarga mówiąc: Patrzcie do jakich dostatków i bogactw i wczasów ta was Matka przywiodła, jako was ocaliła, iż pieniędzy macie dosyć, dostatek żywności, dochody pieniężne pomnożone. Sama tylko Matka mało ma.

Czyn generała Sikorskiego dla Matki-Ojczyzny wypływał z jego miłości do Boga, do Ojca Niebieskiego. Był wierzącym katolikiem, wsłuchiwał się w głos Boga, który rozbrzmiewał w jego sumieniu. Nasz poeta Wężyk napisał:

„Spójrz tam, gdzie mleczna wyiskrza się droga.

Zajrz wewnątrz siebie i poszukaj Boga”.

Sikorski patrzył nie tylko w firmament niebieski, lecz również w siebie, w swoją duszę i słyszał w niej głos Boga i za tym głosem szedł. I dlatego w grudniu 1941 roku w księdze pamiątkowej tworzącej się w Takiszczewie piątej kresowej dywizji napisał: „Bóg patrzy w moje serce, widzi i zna moje intencje i zamiary, które są czyste i rzetelne. Jedynym moim celem jest wolna i sprawiedliwa Polska. Ku tej Polsce was prowadzę i z Bogą pomocą doprowadzę”.

Czyn generała Sikorskiego wynikał z miłości Boga i z umiłowania Kościoła.

Drodzy Bracia i Siostry! Dobrze, że połączyliście tutaj przy ołtarzu portrety Ojca świętego Jana Pawła II i generała Sikorskiego.

Przypomnijmy sobie mowę programową premiera Sikorskiego, wygłoszoną w sejmie przedwojennym 19 stycznia 1923 roku, w jakiej stanął on w obronie praw Kościoła i oddał hołd Piusowi XI jako przyjacielowi Polaków, który nie opuścił nas w najtrudniejszych chwilach. Oto powiedział:

„Projekt konkordatu ze Stolicą Apostolską, którą objął Najwyższy Dostojnik Kościoła, odznaczający się tak wielką i głęboką znajomością

polityki światowej, a pełen szczerzej przyjaźni dla Polski, Rząd obecny przejął od poprzedniego gabinetu. Dążyć on będzie do możliwie szybkiego jego zawarcia. W państwie, gdzie większość ludzi wyznaje religię katolicką, jest to kwestia pierwszorzędnej wagi” (Wł. Sikorski: O polską politykę państwową, Kraków 1923, s. 34).

Podobną była postawa generała Sikorskiego jako premiera rządu emigracyjnego. Miał on bowiem głęboki szacunek dla Kościoła, uznając jego potężną siłę wychowawczą w życiu polskiego narodu, zwłaszcza wtedy, gdy ten naród był wystawiony na próby. Dobrze będzie wspomnieć tutaj medal, jaki generał Sikorski złożył w hołdzie Piusowi XII z racji 25-lecia jego biskupstwa w dniu 3 maja 1943 roku. Czytamy na tym medalu słowa następującej dedykacji: „Piusowi XII, Najwyższemu Kapłanowi w 25-lecie biskupstwa — Władysław Sikorski, Naczelny Wódz Armii i Prezes Rady Ministrów, oraz Rząd Polski walczącej za wiarę Chrystusa”.

Czyn generała Sikorskiego, Polaka — żołnierza i Polaka — męża stanu, miał swoje źródło, korzenie w Bogu i Kościele.

4 lipca 1943 roku miała miejsce tragedia narodowa. Jak bardzo byliśmy wstrząśnięci, gdy z głośników radia ukrywanego po szopach, po norach, po piwnicach popłynęła smutna wiadomość, że generał Sikorski zginął w katastrofie samolotowej nad Gibraltarem. To był wstrząs dla całego narodu. Czytałem kiedyś, że po tej katastrofie, w której zginął Sikorski razem ze swoją córką, w katastrofie, która do dzisiaj jest niewyjaśniona, wybrzeżem morskim biegł polski żołnierz bez czapki, bez pasa, zrozpaczony i wołał: „Polska przepadła, Polska zgubiona, Polska stracona”. Ale chociaż zginął Sikorski, nie zginął jego duch w narodzie, jako źródło odnowy. Churchill, który podobno miał być w oczach na pogrzebie Sikorskiego w katedrze westminsterskiej, powiedział: „Generał Sikorski był symbolem i ucieleśnieniem tego ducha, który niósł naród polski poprzez stulecia nieszczęść i który nie da się złamać”.

I ten duch po generale Sikorskim pozostał. To jest duch czynu, który rodzi się z miłości do Ojczyzny zakorzenionej w Bogu i Kościele.

Ukochni Bracia i Siostry! Przeżyjemy obecnie okres odnowy w Polsce, w życiu naszego narodu, ale

(Dokończenie na str. 10-e)

# KULTURA EMIGRACYJNA

## Złoty Jubileusz Koła Polek w Harnes

W niedzielę 21 czerwca, Koło Polek im. Elżbiety Drużbackiej w Harnes obchodziło swój Złoty Jubileusz.

Rozpoczął on się Mszą św. o godz. 14,30 w kościele polskim, odprawioną przez księdza kapelana Związku Polek Mariana ZGRZEBNEGO, który wygłosił kazanie, podkreślając wartość szarej,

(Dokończenie ze str. 9-ej)

odnowa nie dokona się poprzez słowa, nawet najpiękniejsze. Nieraz te słowa są słowami bez pokrycia. Nieraz te słowa o odnowie przypominają dowcipne powiedzenie jednego z dziennikarzy polskich: „Mówi, mówi i nie mówi, co mówi”.

Potrzeba nam czynu, tego czynu, o którym Witos napisał charakteryzując Sikorskiego, że mówi więcej niż tomy książek. Taka jest wymowa dzisiejszej uroczystości ku czci 100-lecia urodzin generała Sikorskiego.

Ukochani Bracia i Siostry! Wsluchajmy się w głos Chrystusa z kazania na górze, od których zaczęłam: „Nie każdy, który mi mówi „Panie, Panie”, wejdzie do królestwa niebieskiego. Każdego, kto tych słów moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztropnym, który dom swój zbudował na skale. Spadł deszcz, weszły potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom, on jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony” (Mt 7, 21-25).

Jeśli chcemy, aby nasz dom narodowy nie runął, to musimy wykrzesać ze siebie czyn — ten narodowy czyn, który więcej wart niż tomy książek. Niechaj w uszach brzmia nam słowa Krasińskiego:

„Dość już długo, dość już długo  
Drgał na strunach wieszczów żal.  
Czas uderzyć w strunę drugą,  
W czynu stal”.

Jeżeli ta druga struna zadrga w polskich sercach w wyniku obchodu stulecia urodzin generała Sikorskiego, ten obchód będzie owocny. Amen.

(Tarnów 8 czerwca 1981 r.)

codziennej pracy Matek Polek, która, podobna do ziarna rzuconego w ziemię, zamieniającego się później w chleb, jest podstawą życia emigracyjnego. Pięknie ubrany ołtarz otaczały sztandary II Okręgu Kół Polek, na czele ze sztandarem Związku.

O godz. 16 w sali Alkazar rozpoczęła się piękna Akademia. Otworzyła ją prezeska Agnieszka Górską. W swym wstępnym przemówieniu powiedziała: — tu właśnie, na tej sali 50 lat temu zebrało się małe grono Polek, aby w dniu 18 czerwca założyć Koło Polek im. Elżbiety Drużbackiej. Napewno żadna z nas nie myślała, że Koło to doczeka się swego 50-lecia, a tym bardziej żyjące jeszcze założycielki w osobach pp. Nowak Marii, Sumińskiej Agnieszki, obecnej wśród nas Spychałowej Marii i mojej skromny osoby Górskiej Agnieszki, nie spodziewały się tego, najpiękniejszego w ich życiu dnia. Dlatego z całą radością witam księdza Prałata Józefa Srokę, który zastępuje nieobecnego dziś w Harnes księdza prałata R. Ankerskiego, księdza kapelana Mariana Zgrzebnego, dziękując mu jednocześnie za odprawienie Mszy św. i za piękne kazanie, prezesa Kongresu Polonii Francuskiej Bolesława Natanka, prezesa Polsko-Francuskiego Zjednoczenia Kulturalno-Oświatowego Józefa Kudlikowskiego z małżonką. Specjalnie cieszę się, że przybyło wielkie grono Polek. Jest tu obecny Zarząd główny w osobach Ireny Budzyń — prezeski i Ireny Piskorek — sekretarki, prezeski okręgowe pp. Pelagia Kałużniakowa, Dessognies Helena, Maria Reimann — sekretarka II Okręgu, prezeski Kół Polek, które przybyły wraz ze sztandarami i delegacjami pp. Grześkowiak z Rouvroy, Sakrajda z Méricourt-Maroc, Kościńska z Noyelles, Tomaszewska z Lens, Cegła z Sallaumines, Perzowa — prezeska honorowa Koła Polek w Méricourt-Maroc. Witam również serdecznie przedstawicieli miejscowych Organizacji pp. Kubczak Marię, Wawrzyniak Janinę, Rojową Marię z Rady Rodzicielskiej, Gmerka Teodora — sekretarza Mężów Kat. Kubczaka Krystiana — prezesa KSMP, naszego oddanego organizatora Kubczaka, a specjalnie witam naszą polską nauczycielkę p. Władysławę Rojową, która z całym poświęceniem o-

piekuje się dziećmi i współpracuje ze wszystkimi organizacjami.

Po odśpiewaniu hymnu Polek przez wszystkich zebranych, wystąpił, pod dyktando prezeski A. Górskiej chór Koła (Dokończenie na str. 11-ej)

## KALENDARZ

### Imieniny obchodzą:

- 13 września: Jan Chryz. (Aimé, Hedwige).
- 14 września: Podwyższenie K. Sw. (Sainte-Croix, Materne).
- 15 września: M.B. Bolesnej (Marie-Dolorès, Roland).
- 16 września: Korneliusz (Edith, Cyprien).
- 17 września: Robert (Robert, Lambert).
- 18 września: Stanisław Kost. (Ariane, Sonia).
- 19 września: January (N.D. Salette, Amélie).
- 20 września: Eustachy (Eustache, Faust).

### Uroczystości - Zebrania:

- 13. 09. 1981  
Pielgrzymka Maryjna do Issoudum.
- 13. 09. 1981  
Pielgrzymka Maryjna do N.D. de l'Épine.
- 14. 09. 1981  
25 lat kapł. Ks. Styła Jacek.
- 19. 09. 1981  
Modlitwy mężów w Loreto.
- 20. 09. 1981  
Odpust parafialny w Dammarie les Lys.



(Dokończenie ze str. 10-ej)

Polek, który odśpiewał następujące pieśni: „Witajcie nam drodzy rodacy” — „Rodacy, wam na powitanie” „Stańmy Polki wraz” — „Jest zakątek na tej ziemi” itd.

Dzieci Polek wygłosiły trzy wierszyki na powitanie księży Sroki i Zgrzebnego oraz prezeski Budzyniowej, wręczając im wiązanki kwiatów. Po odczytaniu kroniki przez p. Pogadałowa, w której przedstawiono przebieg i osiągnięcia Koła Polek w ciągu tych 50-ciu lat, nastąpiło składanie życzeń. Prezeska Związku Polek Irena Budzyniowa, składając życzenia i wręczając upominki założycielkom pp. Spychałowej i Górskiej podkreśliła pracę prezeski Górskiej, która od założenia Koła, po dzień dzisiejszy bez przerwy, pełniąc różne funkcje, pracowała w Kole i Związku, jako skarbniczka w ciągu 30 lat. Sekretarka Związku Irena Piskorek, oprócz swoich osobistych życzeń, złoży-

ła życzenia od p. Joanny Nawrockiej, prezeski okręgowej i wiceprezeski Związku, wręczając w jej imieniu piękny kwiat. Na pewno miłą niespodzianką dla prezeski Górskiej było wręczenie upominku od Okręgu II, którego jest prezeską, przez pp. Reimann — sekretarkę i długoletnią działaczką Okręgu, była prezeską Koła Polek Méricourt-Maroc p. Perzową. P. Perz zaznaczyła, że w dwa miesiące po założeniu Koła w Harnes, p. Górską już występowała w konkursie dla dzieci, organizowanym przez ten Okręg. Przez 50 lat pracowała w Okręgu, pełniąc przez 30 lat funkcję prezeski. Dlatego też Okręg nie może pominąć tych faktów milczeniem i życzy, od wszystkich Kół sił i wytrwania w dalszej, wspólnej pracy. Miejscowy Zarząd Koła nie zapomniał o swojej prezesce i o założycielkach, składając im życzenia i upominki od wszystkich Członkiń. Do tych ogólnych życzeń dołączył się również prezes Kon-

gresu Polonii Francuskiej p. Bolesław Natanek. Ksiądz kapelan Marian Zgrzebny, podniósł jeszcze raz zasługi Polek, podkreślając, że każdy, nawet najmniejszy czyn, nabiera znaczenia w ogólnej sprawie, życząc Polkom dalszej, owocnej pracy.

Rozpoczęły się występy dzieci szkolnych pod kierunkiem nauczycielki p. W. Rojowej. Piękne, okolicznościowe deklamacje i inscenizacje wykonały dzieci: Podagała Alina, Rodzinka Krystyna, Nowicka Magda, Krawczak Patrycja, Oreczykowska Violette, Pacynek Karolina. Rzesistymi oklaskami wynagrodzono dzieci za piękne tańce: Góralski i trojak.

Po występach dzieci przemówił do zebranych prezes Polsko-Francuskiego Zjednoczenia Kulturalno-Oświatowego J. Kudlikowski. — Wszystkim nam mówił prezes — nasuwa się pytanie co zostało z tej 50-letniej pracy Polek? Nie będziemy szukali martwych pomników, chodzi nam o to co jest żywe, co rozwija się i przedłuża ciągłość życia organizacyjnego. Niech wam wystarczy moje Panie, że w szkole macie 90 dzieci, że poszło do nich 60 nowych podręczników „Mówmy po polsku”. Nauczycielka polska intensywnie pracuje. Jest czynna rada rodzicielska pod kierownictwem prezeski Kubiczak Marii, jest KSMP, z prezesem Krystianem Kubiczakiem, które za chwilę wystąpi, a które ćwiczy druh Kaczyk Marian. Cieszymy się z tego co istnieje — nie wymagamy za dużo. Mimo, że w miesiącu czerwcem jest tyle uroczystości, Polki zebrały się dzisiaj licznie, aby podkreślić swoją więź organizacyjną, bo zdają sobie sprawę z ważności ich istnienia.

Piękne występy młodzieży KSMP — tańce, śpiewy przyjęto hucznymi oklaskami.

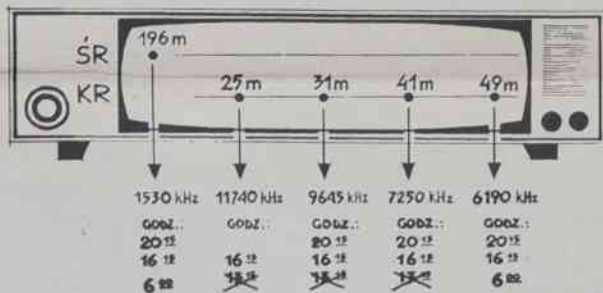
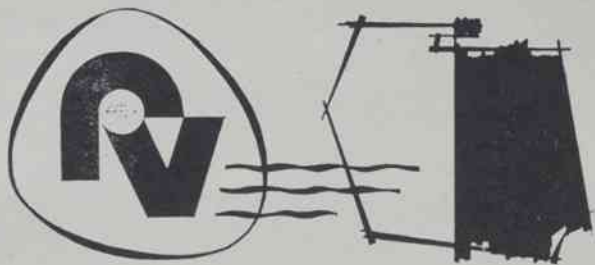
Zamykając uroczystość, prezeska Górską z wielkim wzruszeniem dziękowała wszystkim obecnym za udział w tej rocznicy i prosiła o powstanie i odśpiewanie pieśni „Nie rzucim ziemi”.

Obecnemu zarządowi w osobach A. Górskiej, J. Nowakowskiej i Pogadałowej St. — prezeski, sekretarki i skarbniczki, z okazji 50-lecia Koła, Zarządowi II Okręgu Polek prezesce Górskiej i sekretarce Reimannowej, prezeskom poszczególnych Kół zrzeszonych w Okręgu pp. Ceglównej, Grześkowiakowej, Sakrajdzic, Kościńskiej, Tomaszewskiej, Matkowskiej, z okazji ich przeszło 50-letniej działalności „Głos Katolicki” przekazuje wyrazy uznania i życzenia dalszej, owocnej pracy.

J. KUDLIKOWSKI

**Czytajcie  
prasę katolicką!**

## „TU RADIO WATYKAŃSKIE”



**MSZA ŚW. W J. POLSKIM : w każdą niedzielę i święta o godz. : 16<sup>15</sup>**  
na wszystkich długościach fal naszej rozgłośni

NAZWA ADRES: SEZIONE POLACCA: RADIO VATICANA, 00120 (1) TA. CEL. VATICANO



# LITURGIA NIEDZIELI

## 24 Niedziela roku

**Antyfona na wejście** Cf. Syr 36, 18

Udziel, Panie, pokoju tym, którzy oczekują Ciebie. Prorocy Twoi okazali się prawdomówni: wysłuchaj błagania sługi Twego i ludu Twego Izraela.

**Modlitwa**

Boże, Stwórcu i Rządcu wszystkiego, wejrzyj na nas i spraw, byśmy całym sercem Tobie służyli i doznawali skutków Twego miłosierdzia. Przez Pana naszego.

**Modlitwa nad darami**

Panie, daj się ubłagać pokornymi prośbami naszymi przyjmij łaskawie ofiarę sług Twoich, aby to co oni złożyli ku czci Twego imienia, wszystkim posłużyło do zbawienia. Przez Chrystusa.

**Antyfona na Komunię** Ps 35, 8

Boże, jak cenna jest Twoja łaska, synowie ludzcy chronią się w cieniu Twoich skrzydeł.

**albo:** Cf. 1 Kor 10, 16

Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, jest udziałem we krwi Chrystusa, a chleb, który łamiemy, jest udziałem w ciele Chrystusa.

**Modlitwa po Komunii**

Prosimy Cię, Panie, niech łaska boskiego daru do głębi przeniknie ducha i ciała nasze, aby boskie działanie a nie nasze upodobanie, stale kierowało nami. Przez Chrystusa.

**PIERWSZE CZYTANIE** Syr 27, 30 — 28,7

**odpuść winę bliźniemu**

Czytanie z Księgi Syracycydesa

Złość i gniew są obrzydliwościami, których pełen jest grzesznik.

Tego, który się mści, spotka zemsta od Pana: On grzechy jego dokładnie zachowa w pamięci.

Odpuść winę bliźniemu, a wówczas, gdy błagać będziesz, zostaną ci odpuszczone grzechy.

Gdy człowiek żywi złość przeciw drugiemu, jakże u Pana szukać będzie uzdrowienia? Nie ma on miłosierdzia nad człowiekiem do siebie podobnym, jakże błagać będzie o odpuszczenie swoich własnych grzechów? Sam będąc ciałem trwa w nienawiści, któż więc odpokutuje za jego przewinienia? Pamiętaj na ostatnie rzeczy i przestań niena-

widzić, na rozkład ciała, na śmierć i trzymaj się przykazań.

Pamiętaj na przykazania i nie miej w nienawiści bliźniego, na przymierze Najwyższego i daruj obrazę.

Oto słowo Boże.

**PSALM RESPONSORYJNY** Ps 103

(101), 1-2. 3-4. 9-10. 11-12 (R.: por. 8 a)

Refren: Pan jest łaskawy, pełen miłosierdzia.

Błogosław, duszo moja, Pana, i wszystko, co jest we mnie, święte imię Jego

Błogosław, duszo moja, Pana i nie zapomnij o wszystkich Jego dobrodziejstwach.

Refren.

On odpuszcza wszystkie Twoje winy

i leczy wszystkie choroby,

On twoje życie ratuje od zguby,

obdarza cię łaską i zmiłowaniem.

Refren.

Nie zapamiętuje się w sporze, nie płonie gniewem na wieki.

Nie postępuje z nami według naszych grzechów ani według win naszych nam nie odpłaca.

Refren.

Bo jak wysoko niebo wznosi się nad ziemią tak wielka jest łaska Pana dla Jego czcicieli.

Jak odległy jest wschód od zachodu, tak daleko odsunął od nas nasze winy.

Refren.

**DRUGIE CZYTANIE** Rz 14, 7-9

**W życiu i w śmierci należymy do Pana**

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian.

Bracia:

Nikt z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie: jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc, i w śmierci należymy do Pana. Po to bowiem Chrystus umarł i powrócił do życia, by zapanować tak nad umarłymi, jak nad żywymi.

**SPIEW PRZED EWANGELIĄ**

J 13, 34

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja. Daję wam przykazanie nowe, abyście

się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowalem.

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

**EWANGELIA**

Mt 18, 21-35

**Przypowieść o nicliłościwym dłużniku**

Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

Piotr zbliżył się do Jezusa i zapytał: „Panie, ile razy mam przebaczać, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy? Jesus mu odrzekł: „Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy.”

Dłatego podobne jest królestwo niebieskie do króla, który chciał się rozliczyć ze swymi sługami. Gdy zaczął się rozliczać, przyprowadzono mu jednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów. Ponieważ nie miał z czego ich oddać, pan kazał sprzedać go razem z żoną, dziećmi i całym jego mieniem, aby tak dług odzyskać. Wtedy sługa upadł przed nim i prosił go: „Panie, miej cierpliwość nade mną, a wszystko ci oddam”. Pan ulitował się nad tym sługą, uwolnił go i dług mu darował.

Lecz gdy sługa ów wszedł, spotkał jednego ze współslug, który mu był winien sto denarów. Chwyił go i zaczął dusić, mówiąc: „Oddaj, coś winien”. Jego współsługa upadł przed nim i prosił go: „Miej cierpliwość nade mną, a oddam tobie”. On jednak nie chciał, lecz poszedł i wtrącił go do więzienia, dopóki nie odda długu.

Współsludzy jego widząc, co się działo, bardzo się zasmucili. Poszli i opowiedzieli swemu panu wszystko, co zaśzło. Wtedy pan jego wezwał go przed siebie i rzekł mu: „Sługa niegodziwy! Darowałem ci cały ten dług, ponieważ mnie prosiłeś. Czyż więc i ty nie powinienes być ulitować się nad swym współslugą, jak ja ulitowałem się nad tobą?” I uniesiony gniewem pan jego kazał wydać go katom, dopóki mu całego długu nie odda.

Podobnie uczyni wam Ojciec mój niebieski, jeżeli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu”.

Oto słowa Pańskie.

LA VOIX CATHOLIQUE  
GŁOS KATOLICKI

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS  
Telefon: 260.07.69

CCP: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNACKI  
Redaguje: Zespół redakcyjny  
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 106.593

Mission Catholique Polonaise  
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”  
101, rue E. Zola — 62302 LENS